



„INTRYGGA i MIŁOŚĆ”

PIERWSZE utwory dramatyczne Fryderyka Schillera, jednego z czołowych pisarzy romantyzmu, który obok Goethego całą swą twórczość poświęcił buntowi przeciwko ówczesnym stosunkom społecznym i politycznym, panującym w Niemczech – z miejsca czynią go sławnym. Jest w nich bowiem szeroki rozmach, świadczący o genialnym talentcie pisarskim.

W r. 1781 mając zaledwie dwadzieścia lat pisze swych słynnych „Zbójców”, a dwa lata później „Flaska”. I w r. 1784, a więc w dwudziestym czwartym roku życia – „Intrygę i miłość” – dzieło na owe czasy jak najbardziej współczesne, demaskujące mechanikę społeczną, uderzające treścią bezpośrednio w klasy uprzywilejowane, rządzące schacizowanymi, rozbitymi na mnóstwo małych państw – Niemcami.

Schiller tworzył w epoce „Burzy i Naporu” (Sturm und Drang) nowych myśli i idei mieszczańskich, przenikających do Niemiec z sąsiedniej Francji, przygotowującej już ideologiczne fundamenty bliskiej rewolucji. Nic więc dziwnego, że młody dramaturg staje się rzecznikiem tych idei, występując

przeciwko tyranii ster rządzących, szlachnie, jaka powszechnie panowała, wyszkowi. stosowanemu w stosunku do wszystkich pozostałych warstw ludności, a przede wszystkim przeciwko lekceważeniu prostego człowieka, depantu jego godności osobistej, uwatonił go za niższy twór, zobowiązany jedynie do pracy i służby.

„Intryga i miłość” to tragiczne dzieło pary młodych ludzi zakochanych w sobie, Luiza jest córką prostego, miejscowego muzyka, Ferdynand arystokratą, synem Prezydenta w Walthera. Luiza kocha Ferdynanda i cieszy się jego wzajemnością. Jest to miłość wielka, romantyczna, która mogła skończyć się albo połączeniem się obojga kochanków, albo – śmiercią. Prezydent von Walther jest oburzony uczuciem syna do zwykłej mieszczki. Jego duma szlachcica nie pozwala na ten związek. Intryga arystokraty nłweczy miłość młodego oficera (Ferdynand jest majorem) do dziewczyny. Luiza ma złamane serce. Umiera, a po niej ginie Ferdynand. Pozostaje, rozpaczający po niewzrasie ojciec, Prezydent, przeciwko któremu obróciła się opinia publiczna.

Dramat Luizy i Ferdynanda ma w sobie majestat uczucia, któremu podłość ludzka nie pozwoliła osiągnąć owych szczytów miłości, nazwanych przez romantyków nieśmiertelnymi. Los obojga młodych kochanków rozszalał

przez dwa stulecia wszystkie pokolenia Europy i dziś jeszcze wzrusza współczesnego widza, któremu takie pojęcia jak „miłość romantyczna” znane są już tylko z literatury.

„Intryga i miłość” Fryderyka Schillera wystawiał Teatr Polski w przekładzie A. M. Świrskiego, reżyserii Wandy Laskowskiej, scenografii Otto Axera, z muzyką Augustyna Blocha. I od razu należy z uznaniem stwierdzić, że tę trudną do wystawienia sztukę Wanda Laskowska potraktowała współcześnie, odrzucając niepotrzebny balast patetycznych słów i gestów, rozumiałych dla epoki romantyzmu, ale które dziś mogłyby widza śmieszyć. Przez stanowiąc niektórych scen akcji, reżyserka zrealizowała przedstawienia obejmujące dramat miłości dwojga ludzi, zniszczonej przez stosunki społeczne, sprawy znane i dziś jeszcze starszemu pokoleniu. Jeszcze trzydzieści parę, czterdzieści lat temu słowo „mezallians” było częstym tematem utworów pisarzy i dramaturgów dwudziestolecia międzywojennego. Nie do pomyslenia przecież było, żeby panienka z tzw. „dobrego domu” mogła wyjść za mąż za robotnika, rzemieślnika czy kupca. Na podobny mezallians nie chciał pozwolić Prezydent von Walther, stając się moralnym sprawcą śmierci Luizy i Ferdynanda.

Największą sensacją warszawskiego przedstawienia „Intrygi i miłości” w

Teatrze Polskim jest osoba majora Ferdynanda von Walthera, którego gra... kapitan Kloss – Stanisław Mikulski. Gra świetnie, sugestywnie i trzeba przyznać – mało przypomina naszego ulubionego telewizyjnego bohatera. Jest to zasługą talentu aktorskiego i wdzięku, z jakim kreuje zakochanego w Luizie młodego Ferdynanda. Nic więc dziwnego że publiczność nagradza swego ulubieńca spontanicznymi oklaskami.

Pięknie zagrała rolę Luizy Alicja Pawlicka. Była prostym, młodym dziewczęciem, skromnym i dobrze wychowanym, przeżywającym swą największą i jedyną miłość aż do okrutnego końca. Ninie Andrycz podziwialiśmy w roli pięknej i uwodzicielskiej Lady Millford, zaś Władysława Hańkę jako Prezydenta von Walther, marszałkiem von Kalb był Stanisław Jasiukiewicz, wzruszającym, nieszczęśliwym ojcem Luizy – Tadeusz Filjewski, Aleksandra Leszczyńska grała rolę jego żony; a interesująca, złowrogą kreację Wurmana stworzył August Kowalczyk.

Doskonale przedstawienie, świetna gra aktorska, dużo wzruszeń – Teatr Polski po nużącym nieco Gogolu i jego „Martwych duszach”, dał wreszcie publiczności warszawskiej i mazowieckiej spektakl będący niewątpliwie dużym sukcesem artystycznym i reżyżerskim.

ANDRZEJ MARKIEWICZ